

PIONIER AMERYKAŃSKIEJ REWOLUCJI ŁUPKOWEJ LEDWO DYSZY. TO PRAWDOPODOBNIIE KONIEC CHESAPEAKE ENERGY [ANALIZA]

Chesapeake Energy Corporation, firma która niosła sztandary amerykańskiej rewolucji łupkowej, tonie. Jej akcje są warte kilkanaście centów, ceny ropy i gazu nieustannie spadają, a z każdym dniem rośnie zadłużenie tego niegdyś energetycznego giganta.

„Nie pozostało wiele życia w Chesapeake Energy na tym etapie. Przemysł energetyczny tonie wraz z ceną ropy. Udziały CHK sięgnęły mułu w tym tygodniu, można je było kupić za 12 centów” - pisze portal Investor Place.

Tonący okręt

Firma z Oklahoma City, której współzałożycielem był nieżyjący już słynny Aubrey McClendon, borykała się ze zadłużeniem sięgającym około 9 miliardów dolarów jeszcze przed wybuchem naftowej wojny cenowej pomiędzy Rosją a Arabią Saudyjską i kryzysem wywołanym przez koronawirus. W ciągu ostatnich 3 tygodni cena udziałów firmy spadła aż o 50%.

Cztery źródła podały, że Chesapeake zatrudnił prawników ds. restrukturyzacji z Kirkland&Ellis LLP oraz bankierów inwestycyjnych w Rothschild&Co, którzy specjalizują się w transformacji długów – podaje Reuters. Firma analizuje swoje opcje i nie ma żadnych planów restrukturyzacji zadłużenia, dodają źródła, które wolą pozostać anonimowe.

Agencja zaznacza, że zarówno Chesapeake, jak i Kirkland i Rothschild odmówiły komentarza.

Karuzela zadłużenia

W skrócie problem wygląda następująco. Chesapeake ma bardzo ograniczone środki do dyspozycji – zaledwie 1,3 miliarda dolarów, podczas gdy bieżące zobowiązania wynoszą prawie dwukrotność tej kwoty, czyli 2,4 miliarda. Jakby tego było mało, koncern ma długofalowe zobowiązania wynoszące 9 miliardów dolarów.

Łupkowy gigant przynosił co prawda zyski w dwóch z ostatnich czterech lat, to jednak w całym tym okresie strata netto wyniosła 2,9 miliarda dolarów. W ostatnim roku było to 300 milionów. Ostatnim dniem, w którym firma uzyskała udokumentowany zysk, był 26 lutego, ale wówczas cena ropy wynosiła 50 dolarów za baryłkę, podczas gdy od prawie dwóch tygodni oscyluje wokół 30 dolarów. W środę spadła już poniżej 25.

I choć produkcja ropy to 24% ogółu, to przecież pozostała część to gaz ziemny, którego ceny również szorują dno.

Chesapeake planuje odwrócony podział akcji, aby nie zostać wyrzuconym z notowania na nowojorskiej giełdzie. Ten manewr może kupić koncernowi trochę czasu, ale na pewno nie uspokoi udziałowców.

Na razie nie widzimy żadnych oznak, że sytuacja na rynku energetycznym się poprawi. Wojna cenowa trwa w najlepsze, podobnie jak światowy zastój spowodowany koronawirusem.

Chesapeake zostało założone w 1989 roku i było jednym z pionierów produkcji gazu łupkowego. Na początku XXI wieku koncern postanowił sięgnąć po niekonwencjonalne metody poszukiwań węglowodorów i rozpoczął poszukiwania gazu w łupku ilastym, początkowo w dwóch lokalizacjach. Eksploracja gazu w łupku okazała się ogromnym sukcesem i zrewolucjonizowała sektor energetyczny w USA i na całym świecie. Koncern prowadzi działalność w pięciu stanach USA - Pensylwanii, Teksasie i Luizjanie.

Rewolucja łupkowa

Łącznie w latach 2007-2013, dzięki rosnącemu rozpoznaniu złóż łupkowych w Stanach Zjednoczonych, odnotowano 6,5-krotny przyrost udokumentowanych zasobów gazu i ropy naftowej. Większe wydobycie surowców z zasobów łupkowych (a rośnie ono w USA ok. 50 proc. każdego roku) pozwoliło zmniejszyć zależność od importowanych surowców energetycznych oraz rozwinąć zależne od energii sektory przemysłu. W 2013 r. Stany Zjednoczone po raz pierwszy od 1995 roku wyprodukowały w kraju więcej ropy niż importowały.

Zwiększenie wydobycia ze skał łupkowych znacząco wpłynęło na rozwój gospodarczy. Według World Economic Forum dzięki eksploatacji niekonwencjonalnych złóż gazu i ropy powstało 37 tys. nowych miejsc pracy w branży paliwowej i 111 tys. w sektorach zależnych od tej branży.

Sukces nie byłby możliwy dzięki ciągłemu udoskonalaniu technologii odwiertów horyzontalnych oraz szczelinowania hydraulicznego. Prace nad tymi metodami wydobycia trwały prawie dwie dekady.